

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzechowej 7  
Telefon Nr. 102-79, — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-85  
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji  
Komunikaty przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.  
Reklamy redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.  
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

## Federacja panarabska

Koncepcja Federacji panarabskiej zrodziła się podczas wojny światowej. Plan pułkownika Lawrence'a i Winstona Churchilla, zmierzający do stworzenia arabskiego związku państwowego — pewnego rodzaju Middle Eastern Empire — był wędką rzuconą przez Anglię celem pozyskania Arabów na sprzymierzeńców we walkach z Turkami. Układem Sykes-Picot z r. 1916 skonkretyzowała Anglia charakter nagrody, jaka miała przypść w udziale Arabom za użyczenie czynnego poparcia armii koalicyjnej na froncie palestyńskim. Wnet też wielki szeryf Hussein ibn Ali, obwołany przez Anglię królem Hezdasu i Jemenu, spłacając dług wdzięczności za darowaną mu królewską koronę, walczył wraz z Hindusami, Australczykami i Irlandczykami pod powództwem Alennby'ego o wyzwolenie świętego m. Jerozolimy. W konsekwencji położonych zasług nazwał się Hussein ben Ali w r. 1917 królem Arabji, a w r. 1924 kalifem.

Wprawdzie niepomyślny przebieg walk z Wahabitami zmusza rychło króla Husseina do zrzeczenia się tytułu kalifa i tronu króla Arabji. Atoli idea politycznego zbliżenia i narodowego scalkowania różnorodnych szczytów arabskich nie zamiera, mimo, że administracyjno-polityczne położenie Arabów także i po wojnie ukształtowało się niekorzystnie pod względem pożądanego kulturalno-politycznej wspólnoty. Układem bowiem z 9 lutego 1918 r. podzieliły Francja i Anglia między siebie wpływy na uzyskane po rozgromieniu Turcji ziemie arabskie, biorąc już to w jawną opiekę już też utajoną pieczę — Palestynę, Transjordanię, Irak, Syryję i Półwysep arabski.

Wolnościowe idee narodu mają jednak żywotność odkrytego źródła. Wyzwolone sity prą ku światłu mimo wszelkie przeszkody, a stłumione na jednym odcinku ze zdwojonym uporem prężą się na drugim. Przy wydatnej pomocy Anglii dochodzi z czasem do porozumienia między królem Wahabitów, Ibn Saudem, a synem Husseina Fajsulem, królem Mezopotamji. Wkrótce też dzięki zakupionym zabiegom angielskich agentów sam Ibn Saud wypowiada się za federację państw arabskich, podając — rzecz dziwna — jako jeden z głównych powodów, potrzebę zabezpieczenia Anglii drogi do Indji...

Od tej chwili sprawa Federacji panarabskiej nie schodzi ze szpałt dzienników arabskich, sjonistkich, a po części i angielskich. Pojawiają się różne koncepcje przyszłego ustroju i właściwych zadań federacji, a w każdej kombinacji Palestyna stale odgrywa w ramach federacji centralną rolę. Ostatnio projekt Federacji panarabskiej stał się na nowo przedmiotem gorącej dyskusji a to w związku z zamierzoną budową rurociągu dla prze-

prowadzenia ropy z Mossulu do Hajfy oraz z okazji rzekomych ugodowych rokowań między Agencją Żydowską a Arabami.

Koncepcja Federacji panarabskiej znalazła wśród Arabów gorliwych zwolenników i zdecydowanych przeciwników. Nad pobudkami pierwszymi nie chcemy się w tym wypadku zastanawiać. Co się zaś tyczy przeciwników, — rzecz dziwna — rekrutują się oni przeważnie z kół radykalnych nacjonalistów. Federacja panarabska ma — według ich zdania — być instrumentem w ręku przebiegłej Anglii dla uzyskania jaknajwiększych strategiczno-ekonomicznych korzyści ze szkodą narodowych arabskich interesów. Poza tem, — twierdzą — proces dojrzewania narodowej świadomości nie zezwala jeszcze na realizację tak wielkorzutnej koncepcji. Dopóki bowiem tysiączne rzesze Beduinów trwają na najniższym poziomie kultury i w ciągłej szczepowej nienawiści, dopóki walka o naczelną rolę w życiu religijnem Arabów trzech centrów muzułmańskiego świata — Ammanu, Mekki i Bagdadu — nie zostanie rozstrzygnięta lub zaniechana, dopóki nie nastąpi zupełne wyzwolenie życia społeczno-politycznego z pod wpływów religijnych, dopóty nie może być mowy o istotnym, naturalnym związku państw arabskich pod egidą narodowej spólnoty i narodowego odrodzenia.

Trudno nie przyznać, iż w powyższej argumentacji mieści się dużo obiektywnych, a ważkich momentów. Wszak różniczkowanie kulturalne Arabów jest tak wielkie, oddziaływanie zewnętrznych czynników na życie narodowe (Francja, Anglia kościół katolicki) tak przemożne, iż jedynie drogą gwałtownego, na stosunkach współczesnej Turcji wzorowanego przewrotu, możnaby dojść do obalenia wpływu kleru i do kulturalnej unifikacji opartej na świeckich motywach, z drugiej zaś strony zbytby było dowodzić, iż realizacja planu Federacji panarabskiej spowoduje gruntowną przemianę w obrazie i układzie ekonomiczno-politycznych sił na Wschodzie.

Z tego ogólnego stwierdzenia wynikają

dwa zasadnicze wnioski. Popierwsze: Federacja panarabska nie może dojść do skutku bez zgody Anglii. Powtórze: tendencja pewnego odłamu w obozie sjonistycznym do zmiany dotychczasowej orientacji angielskiej na arabską jest — pod względem politycznej celowości — nierealną. Bo czy Palestyna pozostanie krajem mandatowym czy może w dalszej ewolucji wypadków wejść na tory prowadzące do formy dominjum brytyjskiego, czy też wreszcie wejść w skład Panarabji, obejmującej Transjordanię, Palestynę i Mezopotamję z Emirem Abdallą jako królem na czele — jedno nie wlega wątpliwości: żywotne interesa imperjum brytyjskiego nie dopuszczą do całkowitego wyeliminowania wpływów angielskich. Strategicznie i ekonomicznie musi być zabezpieczoną droga Anglii z brzegów Morza Śródziemnego na wybrzeże Oceanu Indyjskiego.

Z drugiej zaś strony, proces dojrzewania myśli o samodzielnem państwie panarabskiem nie zatrzyma się w połowie drogi. Uczy tego historia wszelkich ruchów wolnościowych. To muszą również zrozumieć nasi ekstremitści. A gdyby nawet, wbrew poszlakom, Anglia nie popierała na razie koncepcji Federacji panarabskiej, to przecież wiemy, że żadne imperjum nie wykazywało tyle zdolności i gotowości do ugodowego rozwiązywania problemów narodowych, do ustępstw na rzecz walczących o wolność narodów, co Anglia. Dlatego też sądzimy, iż Federacja panarabska pierwiej czy później stanie się faktem. Gdyby więc istotnie plan stworzenia Federacji panarabskiej z Palestyną jako częścią składową takiej politycznej konfiguracji, zawierał pewne niebezpieczeństwo dla sjonistycznych aspiracji, to przecież ze strategicznych względów racjonalnem nam się wydaje, niebezpieczeństwo to uprzedzić, niż dać się niemu zaskoczyć. W każdym zaś razie deklaracja Balfoura w ramach Federacji panarabskiej pewniejszą będzie gwarancją naszej pracy w Palestynie, niż ostrze angielskich bagnatów.

Inż. B. Zimmermann.

## Szpiegostwo przemysłowe na rzecz sowietów w Niemczech

Berlin 12. 4. PAT. „Vossische Ztg.” donosi, że w Hoecht n. Menem aresztowany został pod zarzutem szpiegostwa przemysłowego na rzecz sowietów przywódca tamtejszych komunistów członek rady zarządczej fabryki należącej do koncernu chemicznego I. G. Farben, młodyk Wilhelm Diestbach. W czasie rewizji, dokonanej w mieszkaniu Diestbacha, policja skonfiskowała wiele listów kompromitu-

jących. Z treści tej korespondencji wynika, że Diestbach sprzedawał sowieckiej misji handlowej w Berlinie tajemnice niemieckiego przemysłu chemicznego. Pod zarzutem współdziałania w szpiegostwie aresztowano 12 robotników i pomocników w zakładach I. G. Farben.

# Konferencja Weizmanna z Passfieldem

Londyn 12. 4. ŻAT. Jak donosi „Jewish Chronicle” prezydent Weizmann ma odbyć już konferencję z lordem Passfieldem przy udziale kilku wyższych urzędników Colonial Office.

Jerozolima 12. 4. ŻAT. Do Londynu wyjeżdża w tych dniach nowa delegacja arabska. Dotąd niewiadomo, jaki jest cel tej podróży.

Londyn 12. 4. ŻAT. W hotelu Savoy odbył się wczoraj uroczysty bankiet ku czci Lloyd Georgea z okazji nazwania kolonii w Palestynie jego imieniem. Przemówienia wygłosili prezydent Weizmann, Herbert Samuel, Lloyd George i Sokolow.

Gdańsk 12. 4. PAT. Rozpoczęła tu obrady światowa Konferencja Brith Trumpeldor. Pierwsze mówienie powitalne wygłosił Zabotyński.

## Na tropie morderców z Jadzur

Jerozolima 12. 4. ŻAT. Policja aresztowała dotąd około 50 Arabów w związku z ohydny morderstwem w Jadzur. Aresztowanych osadzono w więzieniu w Hajfie. Policja jest już na tropie sprawców, przyczem ma 3 nazwiska domniemanych morderców.

Jerozolima 12. 4. ŻAT. Generalny konsul Rzeczypospolitej Polskiej p. Kurnikowski odwiedził w szpitalu Hadassy 4 Żydów polskich, którzy odnieśli rany podczas napadu w Jadzur. Jak słychać, rząd polski ma wystąpić z powództwem na rzecz poszkodowanych.

Jerozolima 12. 4. ŻAT. Strażnik kolonii Nahalal Mojżesz Palewicz został napadnięty przez jakiegoś Araba, przyczem odniósł poważną ranę. Napad nie miał charakteru politycznego, lecz bandycki.

Zaburzenia żołądkowe i kiszkowe, napady bólów brzucha, zastoja brzuszna, ogólne pobudzenie, nerwowość, zawroty głowy, niepokojące sny, ogólne złe samopoczucie podlegają szybkiemu zanikowi przez stosowanie codziennie jednej szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Zadać w aptekach i drog.

## Korfanty — Grażyński

W Katowickiej „Polonii” czytamy:

„Upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia, że wiadomość podana pod tym tytułem (Pogodzenie Korfantego z woj. Grażyńskim—Przypred.) przez „Krakowski Kurjer Ilustrowany”, a będąca bezkrytycznym przedrukiem z organu niem. „Schlesische Volkszeitung”, pozbawiona jest jakichkolwiek rzeczowych podstaw Stosunek p. senatora Korfantego do p. d-ra Grażyńskiego, jako wojewody śląskiego i jednego z najgorliwszych przedstawicieli pomajowego reżimu, został już dostatecznie, na podstawie czynów p. dra Grażyńskiego, ustalony i nie należy się spodziewać w tym względzie jakiegokolwiek zmiany”.

## Pożyczka zagraniczna dla P. P. G.

Grudziądz 12. 4. PAT. Na skutek zajścia, jakie miało onegdaj miejsce, fabryka P. P. G. została zamknięta. Dyrekcja fabryki otrzymała zawiadomienie z Paryża o pomyślnym przebiegu rokowań dyrektora Halperina z koncernem francuskim, Tytułem zaliczki na pożyczkę przyznaną zostaje rata 1 miliona złotych. W poniedziałek ma się odbyć w Warszawie zebranie akcjonariuszy, celem omówienia zawierania umowy pożyczkowej. Wypłata zaległych zarobków robotnikom nastąpić we wtorek lub środę, poczem fabryka zostanie ponownie uruchomiona.

## Kondolencje premiera węgierskiego

Budapeszt 12. 4. PAT. Prezes Rady ministr. hr. Bethlen wystosował do prezesa żydowskiej gminy wyznaniowej w Budapeszcie depeşe treści następującej: Jestem głęboko dotknięty wiadomością o śmierci Eugenjusza Rotha, ofiary ohydnej zbrodni, popełnionej w sygnagocie. Proszę Pana o przyjęcie i wyrażenie szczerych kondolencji zarządowi, komitetowi i przedstawicielom gminy żydowskiej. Rząd węgierski będzie reprezentowany na pogrzebie ofiar zamachu.

## Potrąca zbrodnię szaleńca

Zurych 12. 4. PAT. Pewien urzędnik w napadzie szalu zabił swych dwu synów 4 i 6-letniego oraz dwie dziewczynki 5 i 8-letnią, przebywające u niego na wakacjach. Po dokonaniu mordu sprawca popełnił samobójstwo.

# Monarchiści austriaccy przeciw unii celnej z Niemcami

Wiedeń, 12. 4. PAT. Chrześcijańsko-społeczny dziennik „Neuigkeitsweltblatt”, organ pos. Kunschaka, przedrukował przed kilku dniami artykuł skierowany przeciwko unii celnej z Niemcami, ogłoszony przez czasopismo „Niederösterreichische Heimwehr”, w którym powiedziane jest że wspólnota celna może doprowadzić do utraty państwowej samodzielności Austrii. Artykuł atakuje dra Schobera, jako inicjatora całej akcji. Wczoraj ogłoszony został komunikat urzędowy, który protestuje stanowczo przeciwko powyższym wywodom, zaznaczając, że projekt unii celnej nie jest wyłączną akcją wicekanclerza Schobera, lecz akcją całego rządu austriackiego. Linje wytyczone ustalone w dniu 19 marca w artykule pierwszym podnoszą pełne utrzymanie niezależności obu państw przy pełnym respektowaniu przyjętych na siebie zobowiązań wobec państw trzecich. Komunikat potępia w ostrych słowach artykuł Heimwehry, który przyswoił sobie argumenty zagraniczne przeciwko unii celnej. Komunikat urzędowy zaznacza w dalszym ciągu, że podobna rzecz nie byłaby możliwa w żadnym innym państwie.

„Arbeiter Ztg.” stwierdza, że w ostatnich dniach

rozpoczęli monarchiści wzmoczoną kampanję przeciwko unii celnej, a za federacją naddunajską pod kierownictwem Habsburgów.

## Wzmoczona propaganda na rzecz Południowego Tyrolu

Wiedeń, 12. 4. PAT. „Reichspost” zamieszcza szczegółowe sprawozdanie z manifestacji na rzecz Południowego Tyrolu, odbytej w zeszłym tygodniu w Innsbrucku. Były poseł do parlamentu włoskiego dr. Reut-Nicolutti przedstawił wyniki swej podróży do Ameryki i Anglii twierdząc, że opinia publiczna tych państw, jak również i Francji usposobiona jest przychylnie dla rewizji kwestji południowo-tyrolskiej. Członek austriackiej Rady Narodowej prof. Kolb oświadczył, że propaganda na rzecz Południowego Tyrolu rozpocznie się obecnie we wzmoczonej formie. Niechaj wszystkie narody wiedzą — oświadczył mowca — że krwawiąca rana Tyrolu jest także raną, zadaną sercem wszystkich Tyrolczyków. Mowca oświadcza, że nie propaguje nienawiści przeciwko innemu narodowi, lecz w tym wypadku chodzi o naprawę krzywdy.

Lwów 12. 4. PAT. „Słowo Polskie” w korespondencji z Borysławia donosi, że tamtejszy komisarz policji państwowej w związku z wielką aferą naftową w kopalni Galicja w Borysławiu wniósł oskarżenie do prokuratora w

Samborze przeciwko znanemu przemysłowcowi Henrykowi Blochowi, który wspólnie ze znajdującym się obecnie w więzieniu Gottliebem Unterschifem miał dopuścić się nadużyć na szkodę firmy Galicja.

# NOWA PREMJA DLA PRENUMERATORÓW „NOWEGO DZIENNIKA”

Kontynuując akcję premii dla naszych Szan. Prenumeratorów we formie cenowych i wartościowych dzieł z zakresu wiedzy literatury żydowskiej jak i ogólnej — dajemy jako dalszą premję

## 4 świetne przekłady z literatury żydowskiej, a mianowicie:

### I. „Płomienie i zgliszcza”

Księga zbiorowa zawierająca najwybitniejsze utwory następujących pisarzy żyd. wsk.: I. L. Unochi — Pożar, I. M. Weisenberg — Ocieciek i synańka wele — Pomnik, Z. Segalowicz — Złote pawie, J. Rosenfeld — Konkurentka, J. Mastbaum — Z zachodu słońca (z listu Żyda do chrześc. anki) D. Friszman — Jiskor, I. L. Perce — Kuglarz i Kabałści, E. Kaganowski — Mael, H. D. Nomberg — Fhgel, Szalom Asz — W noc karmawałowa, I. Szapira — Karyk.

Przekład z żydowskiego — Saula Wagmana

Ilustracje napisał — Dr. M. Kanfer

Wydanie (w 3 kolorach) rysował I. Tykoczeński. Tytułowe „Płomienie” utworów ozdobił 20 rysunkami wybitnych artystów malarzy: I. Tykoczeńskiego, M. Anshelmana, J. Sedententia, B. Kravik, A. Herszafte, M. Weintrauba. Poza tym książka zawiera odbitkę z drzeworytu kred. z obr. J. Ehrensteina: „Kabałści”

### II. „Z Nieznanego Świata”

Opowieści chasydzkie i ludowe nieśmiertelnego I. I. PERECA w przekładzie SAMUELA WOLKOWICZA  
Przedmowa Dr. I. Schipera

Książka wydana w formie — drukowana na pięknym beżdrzewnym papierze, ozdobiona artystyczną okładką art. mal. I. Tykoczeńskiego, stanowiącą ozdobę każdego księgozbioru

### III. „Romans Koniokrada”

Fascynująca powieść znakomitego autora „W lasach polskich” — Józefa Opatosza

### IV. „Cyłka z lasu”

Wspaniały romanse Z. Segalowicza — w przekładzie Pauliny Appenzlakowej.

Jeden z najlepszych utworów znakomitego pisarza

Cena księgarska 20 Zł., cena księgarska pojedynczej książki 5 Zł. Dla naszych stałych prenumeratorów cena wszystkich 4 dzieł 8 Zł., cena pojedynczej książki 2 Zł. Dla Prenumeratorów z prowincji tylko za nadesłaniem należności z góry, już wraz z portem poleconem: za jedną książkę Zł. 3-20, za wszystkie cztery Zł. 9-80.

Dr. LUDWIK BAUER

# Jutro znowu wojna!

## Niemoc międzynarodówek

Dokończenie.

Giętkość i rozsądek mogły ostatecznie osiągnąć pewien kompromis, który jednak nie mógł być niczem innym, jak zawieszeniem broni; ale pakt laterański został zawarty między dwoma Włochami (papież i Mussolini), był sojuszem dwóch przeciwników przeciwko trzeciemu, niebezpiecznemu bezpośrednio dla obu. W pozostałym świecie, a przede wszystkim w Rosji i w Niemczech, sprawa przedstawia się inaczej. Tutaj walczy kościół, ale walczy przeciwko nowej potędze, która usiłuje zająć jego miejsce, walczy nie przeciwko państwu, jak ongiś w czasach swego rozkwitu, nie przeciwko nacjonalizmowi i także

### NIE PRZECIWKO WOJNIE.

Kościół przyjął ją w roku 1914, nie wyrażając zgody, kierując się słusznym uczuciem, że ta wojna wstrząśnie i może nawet zniszczyć świat, w którym kościół jako tako już się zainstalował, zwalniając tempo swego nieuniknionego zmiernictwa, wyzywając swą starość w uroczystym spokoju. Stanowisko kościoła jest dzisiaj takie same, jak w roku 1914 i nie może być inne. Można było zauważyć, może dlatego, że chciało się zauważyć, iż wojna przyniosła odrodzenie ducha religijnego, ale kościół wiedział doskonale, że ten zysk jest nikły i wątpliwy. Nie ulegało wątpliwości, że kościół ponosi poważną odpowiedzialność polityczną, kościół musiał brać udział w rządzie, nie potrafiąc jednak rozbić mieszczańskiego, cierpliwego, nowoczesnego państwa, nie mogąc nawet kształtować jego młodzieży.

### ODPOWIEDZIALNOŚĆ BEZ WŁADZY TO NIEBEZPIECZNY PODAREK;

a jednak tylko to przypadło kościołowi w udziale. Wstrząsnął on obok siebie strukturą państwową. Klasy społeczne i sfery, które były mu najwierniejsze, są w rozkładzie, masy zwracają się ku innej ideologii, a przyplwły nowych zdruzgotanych, którzy szukają w kościele pociechy, uciekając się pod jego skrzydła, niewiele to znaczy.

Jakże mógłby kościół skutecznie walczyć przeciwko wojnie? Oczywiście

### OBAWIA SIĘ JEJ,

bo jest ona nietylko sprzeczna z etyką kościoła, lecz zagraża także jego potęgę; wojna musi sprowadzić za sobą bądź komunistów, bądź nacjonalistów, lub też doprowadzić ludzką krew do straszliwej anarchii, wśród której nie ma miejsca dla prastarej struktury jego hierarchii. Lecz, aby prowadzić walkę aktywnie, kościół musiał by wykroczyć daleko poza ciasny krąg swych zwolenników, katolicyzm

musiałby znowu się ożywić, stać się pełnym treści istnienia. Nic nie pozwala przypuszczać, aby takie odwrócenie koła było do pomyślenia. Istnieją jeszcze sfery katolickie, które często są poważane i wpływowe przez swe mocne więzy, ale

### NIE ISTNIEJE JUŻ KATOLICKI ŚWIAT

Kościół musiał się wyprzeć swego podstawowego prawa istnienia, zgadzając się na tolerancję. Nie ma on już monopolu na dusze i walczy z rozwojem, który będzie dlań o wiele niebezpieczniejszy, jeżeli dokona się bez kościoła, niż gdyby dokonał się, jak w Rosji, przeciwko kościołowi. Próba wyczarowania z powrotem bohaterskiego okresu jego męczeństwa nie zapowiada sukcesu.

Natomiast dokoła

### MASZYNY TWORZĄ CUDA,

niebo należy do depesz radiowych, trąbka samochodowa i dzwonek telefoniczny zastępują głosy wewnętrzne, nauka zbliża się już do tworzenia życia i zastępowania Stwórcy, prymitywne nauki zastąpiła w nas świadomość związków, a koniecznościom zmienionego świata, równouprawnienia płci, ograniczenia narodzin i wolnym związkom, przeciwstawiają się nie dające się przystosować reguły kościelne. Im mniej świat będzie się tem zajmował, tem łatwiej trwać może kościół, utrzymywać się jeszcze na powierzchni, ale poza to „jeszcze” nie sięga jego władza. Skąd wziąć ma siły, potrzebne do wielkiej ofensywy przeciwko wojnie? Staje się aktywnym tylko tam, gdzie grozi mu nowy myt pod postacią kultu marksizmu, lub „szlachetnej rasy germańskiej”; tutaj bowiem chodzi o sam kościół, a przy wojnie jednak tylko o ludzkość.

A więc może jedynie bezpośrednio wspierać dzieło pokoju: powstrzymując części narodu od przyłączenia się do zmian, prowadzących do wojny. Jest to niewątpliwie wartościowe poparcie i mogłoby się zdarzyć, że jego ciężar, jako dodatek wystarczy, aby wagę pokoju mocniej obciążać. W atmosferze powszechnego wstrząsu wielkie znaczenie ma również to, że wśród powszechnego rozkładu polityczny katolicyzm bodaj jeszcze jedyny posiada wewnętrznie nietkniętą i nie dającą się przeniknąć kastę przywódców; kasta ta wie zawsze, jak ma myśleć, wyrokować i działać; na każdy wypadek istnieje reguła i rozkaz z Rzymu. W ten sposób

### KOŚCIÓŁ JEST „CZYNNIKEM HAMUJĄCYM” W DRAMACIE ROZLUŻNIAJĄCEJ SIĘ LUDZKOŚCI.

Ale to, co stanowi istotę katolicyzmu, nie

## Twe zdrowie — Twym kapitałem

Ekskatem tylko zdrowotną herbatę

MATTE PARANA

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach

jest już dzisiejsze. Może on jedynie utrzymać się, ale nie może już zdobywać. I dlatego kościół, jako potęga nie ma już dość siły, aby przeszkodzić wojnie. Bo przecież odrzuca on ją tylko zasadniczo, ale zawsze ją tolerował, często używał dla swoich celów, a i dzisiaj niewątpliwie zdecydowałby się prowadzić ją bez litości, gdyby mogła ona zniszczyć jego najniebezpieczniejszych przeciwników.

Tymczasem kościół czuje, że nie jest tego w stanie uczynić; nawet przśladowania chrześcijan w Sowietach nie zdołały obudzić nastroju pochodów krzyżowych; skończyło się na błądych protestach, podczas gdy krzyżowy pochód hitlerowców wciąż jeszcze jest mieczem Damoklesa. Nie ulega wątpliwości, że kościół pragnął zawsze jedynie swoich własnych wojen. Obecnie nie może się on po żadnej wojnie niczego spodziewać, natomiast musi się wszystkiego obawiać. Jego wola obrony jest niewątpliwa, ale możliwość i siła obrony wydaje się być złamana. Potrafi on zawsze jakoś się pogodzić z każdą poleconą przez państwo rzezią, głosząc poddanie się woli ustanowionego przez Boga władcy i błogosławiać broń wszystkich patriotów.

Nie udało mu się w 1914 roku powstrzymać arcykatolickiego Franciszka Józefa przed wystosowaniem ultimatum. Wiedeń, jego habsburski Wiedeń, nawet nie raczył się zapytać, tak nierealną stała się władza kościoła i tak pewnym było, że koniec końców jednak pokryje i poprze on plany wojenne. Czy ktoś sądzi, że zmieni się sytuacja, że przy następnej wojnie, która w jeszcze o wiele większym stopniu będzie rozkładem i niezdołnością pokolenia do ujęcia w stałe formy nowych konieczności? Zobaczymy wprawdzie, że rządzi katolicycy mężowie stanu, że katolickie partie popierają gabinety, że wciąż jeszcze miliony ludzi głoszą na przedstawicieli tych partyj. Ale czyż zapomina się o tem, jak mało żywotny jest ten katolicyzm, jak raczej

### STAŁ SIĘ PRZYZWYCZAJENIEM i WYGODNĄ FORMĄ PANOWANIA,

niż siłą, która stwarza decyzje i wskazuje kierunek? Czy można nie widzieć, jak nasz zmieniający rozwój odbywa się zupełnie zdala od chrześcijaństwa, traktując je jedynie, jako blednące wspomnienie?

Zróbmy bilans: kościół działa jako hamulec, gdy wóz świata grozi stoczeniem się w przepaść. Ale

### HAMULEC TEN JEST ZUŻYTY I ZMURSZAŁY

i gdy pchnięcie będzie tak gwałtowne, jak musimy się obawiać, to wtedy wóz razem z hamulcem roztrzaska się w gruzy.

JOZEF ROTH

46

# HIOB

## Opowieść o człowieku prostym Z upoważnienia autora przełożył Józef Wittlin

Pewego dnia przychodzi Mac. Powiada (Mirjam, która mu towarzyszy tłumaczy) że z końcem lipca albo w sierpniu pojedzie do Rosji i przywiezie Menuchima.

Mendel przeczuwa, dlaczego Mac pragnie jechać. Prawdopodobnie chciałby ożenić się z Mirjam. Robi dla rodziny Singer wszystko, co może.

„Jak umrę”, myśli Mendel, „Mac ożeni się z Mirjam. Oboje czekają na moją śmierć. Mam czas. Czekam na Menuchima”.

Jest czerwiec, miesiąc gorący i osobliwie długi. Kiedyż wreszcie nadejdzie lipiec?

W końcu lipca Mac zamawia szyfkartę. Piszę do rodziny Billes. Mendel udaje się do sklepu Skowronka, aby oznajmić przyjacielom, że jego najmłodszy syn również przyjedzie do Ameryki.

W sklepie Skowronków zebrało się dziś o wiele więcej ludzi, niż zazwyczaj. Każdy trzyma w ręku gazetę. W Europie wybuchła wojna

Mac nie pojedzie już do Rosji. Menuchim nie przyjedzie do Ameryki. Wojna wybuchła.

Czyż troski dopiero co nie opuściły domu Mendla Singera? Troski odeszły, a wybuchła wojna. Jonasz był na wojnie, a Menuchim w Rosji.

Dwa razy w tygodniu, wieczorem, przychodzili do Mendla w odwiedziny Sam i Mirjam, Fega i Mac. Starali się ukryć przed starym niechybnią zgubę Jonasz i zagrożone życie Menuchima. Rzekłbyś: sądzili, iż zdołają wzrok Mendla, zwrócony na Europę, skierować na ich własne szczęśliwe poczynania, na ich własne bezpieczeństwo. Ustawili się między Mendlem Singerem, a wojną. I on, pozornie słuchając ich słów i pozornie dając wiarę ich zapewnieniom, że Jonasz jest zatrudniony w kancelarji, a Menuchim dzięki swej szczególnej chorobie zabezpieczony w petersburskim szpitalu, widział swego syna Jonasz, jak pada wraz z koniem i zawisa na jednym z owych drutów kolczastych, które tak plastycznie opisywali sprawozdawcy wojenni. A jego domek w Zuchnowie płonął. Menuchim leżał w kącie i spalił się. Przy okazji ośmielał się Mendel wtrącić krótkie zdanie:

— Przed rokiem, kiedy przyszedł list — mówił — powinienem był sam jechać po Menuchima.

Nikt nie umiał nato znaleźć odpowiedzi. Kilka już razy wypowiadał Mendel to zdanie i za każ-

dym razem zapadało takie samo milczenie. Było tak, jakgdyby stary, tem jednym słowem gasił światło w pokoju: robiło się ciemno i nikt już nie wiedział, w którą stronę wskazać palcem. Milczeli długo, poczem wstawali i odchodzili.

Mendel zamykał za nimi drzwi, kazał Deborahze iść spać, zapalał świecę i zaczynał śpiewać jeden psalm po drugim. Śpiewał je w dobrych godzinach i złych. Śpiewał je, gdy dziękował Bogu i gdy Go się lękał. Kotychniwe ruchy Mendla były zawsze te same. I tylko po jego głosie zdołałby może uważny słuchacz poznać, czy Mendel, Mendel sprawiedliwy, wypełniony jest wdzięcznością czy trwogą.

W ciągu tych nocy potrzasała nim trwoga tak, jak wiatr potrzasa wiatłem drzewem. A troska pożyczala mu swego głosu. Obcym głosem śpiewał psalmy. Kończył, zamykał księgę, podnosił ją do warg, całował i gasił płomień. Nie uspakajał się jednak, za mało zrobiłem — mówił sobie. Niekiedy przerażała go świadomość, że jego jedyny środek: śpiewanie psalmów w tej wielkiej zawierusze, w jakiej giną Jonasz i Menuchim, może okazać się bezsilny. Armaty — myślał — są głośne, płomienie gwałtowne, moje dzieci płoną, moja wina, moja wina! A ja śpiewam psalmy! To za mało! To za mało!

(C. d. n.)

# Czy istnieje praca przymusowa w Rosji sowieckiej?

Inż. Mikołaj Basseches o dumpingu sowieckim

Kwestja dumpingu sowieckiego zajmuje wciąż bardzo żywo opinię publiczną Europy. Warto więc zapoznać się z opinią dobrze poinformowanego korespondenta pism zagranicznych, inż. Mikołaja Bassechesa.

## ROSYJSKA PRODUKCJA DRZEWA

Rosyjska produkcja drewna koncentruje się w gubernji archangielskiej w części północnej Syberji w republice Karelii, graniczącej z Finlandją. Przemysł drzewny jest od lat głównym źródłem zarobkowania tamtejszej ludności. Pod czas sezonu przybywają tam również robotnicy z północnych gubernij rosyjskich. W ostatnim czasie zauważyć tam można pogorszenie się warunków pracy. Z jednej strony sowieci forsują produkcję drewną a z drugiej strony płatność i kolektywizacja wsi powstrzymują dopływ robotników sezonowych. Produkcja staje się nierentowna, w następstwie czego daje się we znaki brak sił roboczych.

## ROBOTNICZY WOLNI I UMOWY KOLEKTYWNE ZE WSAMI

Większa część robotników leśnych pracuje tam dobrowolnie. Robotnicy ci rekrutują się z uboższej ludności Rosji północnej natomiast bogaci chłopci, podrażnieni kolektywizacją wsi, zaczęli sabotować produkcję drewną. Sowiety poradziły sobie na to w ten sposób, że zaczęły zawierać kolektywne umowy ze wsiami i zagroziły karą chłopom, którzy uchylają się od pracy. Ze stanowiska prawnego nie można jednakowoż mówić jeszcze o właściwej pracy przymusowej, bo w Rosji de facto istnieje obowiązek pracy i związanym z miejscem pracy.

## SEKTY I WŁÓCZEGOSTWO

Poza temi grupami rekrutującymi się z ludności lokalnej i sezonowych robotników istnieją też grupy robotników przymusowych. Należą do nich członkowie sekt religijnych, którzy z bronią w ręku nie mogą uczynić zadość obowiązkowi służby powszechnej we wojsku, i dlatego podlegają obowiązkowi pracy bez broni w ręku. Ci sektanci muszą kilka miesięcy w roku spędzić na północy przy robotach leśnych. Osobną grupę stanowią jednostki przyłapanie na włóczęgostwie, których również zsyła się do północnej Rosji do robót leśnych. Obie te grupy są jednakowoż liczebnie tak małe, że ich praca żadnej prawnie nie odgrywa roli w produkcji drzewnej sowieckiej. Natomiast więźniowie skazani na roboty przymusowe w obozach koncentracyjnych stanowią główny kontyngent robotników przymusowych. Wiadomym jest, że ilość przekroczeń przeciwko państwu jest w Rosji bardzo wielka. Izoluje się nie tylko przestępców politycznych lecz głównie te jednostki, które występują przeciwko sowieckiemu systemowi gospodarczemu. W sowieckich obozach istnieje bowiem dawny system z czasów caratu, wedle którego administracyjnie można skazać na wygnanie jednostki z tych lub owych względów niepożądane. Najostrzejszą formą tej banicji jest internowanie w obozach koncentracyjnych.

## OBOZY KONCENTRACYJNE

Najstawniejszym obozem koncentracyjnym w Rosji północnej jest obóz na wyspach Sołowieckich. Istniał tam dawniej klasztor, do którego aż do rewolucji zsyłano karnie opornych mnichów i popów. Teraz klasztor ten przemieniony został w obóz koncentracyjny. Obok niego istnieją jeszcze i inne obozy koncentracyjne w Rosji północnej. Większa część „lokatorów” tych obozów koncentracyjnych składa się ze zbrodniarzy zasądzonych za ciężkie zbrodnie; ustawodawstwo sowieckie nie jest wprawdzie tak srogie dla przestępców kryminalnych, ale izoluje w obozach koncentracyjnych recydywi-

stów. Pezatem znajdują się w obozach koncentracyjnych i inne żywioły, a mianowicie duchowni, którzy zasądzeni zostali za propagandę antysowiecką oraz duża ilość „kułaków”, którzy przeciwdziałali kolektywizacji wsi rosyjskiej. Wreszcie byli białogwardyjscy agitatorzy przeciwko sowieckim oraz spekulanci. Życie w takich obozach koncentracyjnych jest w gruncie rzeczy znane, wychodzą tam specjalne gazety. Regime tam nie jest bardzo ciężki. Pod nadzorem GPU istnieje coś we formie samorządu. Istnieją tam teatry, odczyty, biblioteki i kina. Najbardziej jednak daje się we znaki system izolacji. Wolno tylko raz na miesiąc napisać list na jeden adres i pod najsurowszą cenzurą. Jak zawsze, tak i tu, w obozach koncentracyjnych wytworzył się system szpiegowania się wzajemnego i donosicielstwa. Naczelną władzą obozów koncentracyjnych jest „Usłom” podlegający GPU. „Usłom” zawiera umowy kolektywne z rozmaitymi przedsiębiorcami. Dawniej mimo ciężkiej pracy, członkowie obozów koncentracyjnych bardzo chętnie garnęli się do pracy, gdyż jeden dzień roboczy zaliczano im jako dwa, lub trzy dni więzienia, a więc pracą leśną skracali sobie więźniowie pobyt w obozach koncentracyjnych.

## A WIĘC ISTNIEJE PRZECIEŻ PRACA PRZYMUSOWA

Gdy brak sił roboczych zaczął się dawać we znaki, przeszedł „Usłom” od systemu pracy dobrowolnej do systemu pracy przymusowej. Twierdzenie więc sowieków, że nie ma tam pracy przymusowej jest niezgodne z rzeczywistością. Z drugiej strony niesłusznym jest twierdzenie, jakoby w tamtejszych lasach pracowali wyłącznie tylko robotnicy przymusowi. Nieprawdziwe jest też twierdzenie, jakoby używano do tej ciężkiej pracy inteligentów, tj. byłych oficerów, duchownych i kobiety. Być może, że tego rodzaju wypadki sporadycznie się zdarzały ale chociażby tylko z praktycznych względów te oddziały robotników przymusowych składają się głównie z kryminalnych przestępców i chłopów. Nie jest też prawdą, jakoby sowieci uprawiali dumping przy pomocy tych karnych batalionów pracy, albowiem zarządy obozów koncentracyjnych stawiają przedsiębiorcom, tj. trustom leśnym, ciężkie warunki materialne. Robotnicy muszą bowiem 25 procent swej płacy oddawać administracji, która używa tych funduszy na cele kulturalne. Pozatem istnieje w sowieckich obozach prawo, wedle którego płaca więźnia nie może być niższa od płacy robotnika wolnego. Co się zaś tyczy wiktów, to naturalną jest rzeczą, że tu i ówdzie są bardzo smutne stosunki, ale bardzo często zaobserwować też można curiosum, że wikt tych przymusowych robotników jest lepszy od wiktów robotników wolnych. Nie dzieje się to bynajmniej ze względów humanitarnych, ale tylko dlatego, że aparat GPU o wiele lepiej funkcjonuje.

## SKUTKI KAMPANII ZAGRANICZNEJ

Gdy zagranicą rozpoczęła się kampanja prasowa przeciwko dumpingowi sowieckiemu, sowieci wycofnęli kryminalnych przestępców z pracy leśnej. Używa się ich teraz przy budowie kolej i dróg. Jest napewno, zwłaszcza dla normalnie odczuwającego człowieka, rzeczą w wysokim stopniu nieznośną, że ludzie skazani za polityczne przestępstwa, albowież za czyny przeciwko obecnemu systemowi gospodarczemu trzymają się latami całymi w obozach koncentracyjnych, ale samo przez się zatrudnianie więźniów przy tego rodzaju robotach nie zasługuje na takie potępienie. Jest to raczej metoda rosyjska niż bolszewików. Rosja zawsze bowiem budowała swoją gospodarke — krwią swych dzieci.

Mały fejeton.

F. NACHUMI

## Idjota

Przed 15 laty była wcale ładną dziewczyną. Ale nie miała szczęścia i dlatego nie wyszła do ład zamaż. I teraz jeszcze nie jest brzydka i trzyma się wcale młodo.

Niedawno spotkała mnie na ulicy:

— Zdaje mi się, — powiedziała — że p. S. jest dobrym pańskim znajomym. Ja nie znam go tak dobrze. Wczoraj doszedł do mnie i oddał mi pozdrowienie od mojego 10-letniego syna. Widział go bawiącego się na plantach. Co pan powiada do tego idjoty? Czy naprawdę wyglądam, jak matka, która ma już 10-letniego syna?

Uśmiechnąłem się litośnie i pocieszałem ją:

— Znam kobietę, która stała się matką, mając lat 16, to znaczy że mając lat 26, miała już 10-letniego syna. A więc znajomy mój S. nie pomylił się już znowu tak bardzo.

— Tak, możliwe to przecież — przyznała uspokojona z uśmiechem ale...pan S. jest przecież mojem zdaniem, wielkim idjotą.

Po pożegnaniu się z nią myślałem sobie:

Mój znajomy S. jest naprawdę idjotą. Skoro już naprawdę popełnił takie głupstwo, mógł przecież oddać jej pozdrowienie od jej 10-letniego wnuka. Wedle mojego przykładu o 16-letniej matce, nie pomyliłby się w tem bardzo...!

(Te)



PONIEDZIAŁEK, 13 KWIETNIA.

Kraków (313) 11,40 Przegl. prasy, PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 14,20 Kom. gosp. 14,40 Dla maturzystów: „Mickiewicz” Odczyt 11-go wygl. prof. K. Górski, 15 Odczyt dla maturzystów „Polska, a Moskwa w XV—XVIII w.” (dział historia) prof. H. Mościcki, 15,35 Przegl. komunik. 15,50 Lekcja j. franc. 16,10 Kom. 16,15 Dla dzieci. 16,45 Konkurs śpiewaczy Rozgłośni krakowskiej, 17,15 „Rola filmu w życiu współczesnym” wygl. prof. A. Lenkiewicz, 17,45 Muz. lekka, 18,45 Rozmait. Komun. 19,10 „Skrzynka i giełda rolna” 19,25 „Przegl. polityki zagran. ub. tyg.” wygl. Dr. J. Reguła, 19,40 Dziennik prasowy, 19,55 „Najnowsze wydawnictwa omówi Dr. A. Bar, 20,15 Odczyt muz. 20,30 Utwory na dwa fortepiany w wykon. Ethel Bartlett i Rae Robertson, 21,50 Koncert muz. lekkiej, 22 Feljet. 22,15 Gramof. 22,50 Komun. 23 Muz. lekka.

Warszawa (1411,7) 11,40 Przegl. prasy, PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 14,20 Kom. gosp. 14,40 i 15 Dla maturzystów (p. Kraków), 15,35 Przegl. komunik. 15,50 Lekcja j. franc. 16,10 Komun. 16,15 Dla dzieci, 16,45 Gramof. 17,15 Odczyt (p. Kraków), 17,45 Muz. lekka, 18,45 Rozmait. 19,10 Skrzynka i giełda rolna 19,25 Gramof. 19,40 Dziennik prasowy, 19,55 Gram. 20 Kwadrans buchaltera, 20,15 Odczyt muz. 20,30 Koncert (p. Kraków), 21,20 Muz. lekka 22 Feljet. 22,15 Tr. z „Wesołego wieczoru” rewji „Idzie wiosna”, 0,20 Kom. meteor.

Katowice (408,7) 11,40 PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 14,20 Kom. gosp. 14,40 i 15 Dla maturzystów (p. Kraków), 15,20 Komunik. 15,35 Przegl. komunik. 15,50 Lekcja j. franc. 16,15 Dla dzieci, 16,45 Gramof. 17,15 Odczyt (p. Kraków), 17,45 Koncert (p. Kraków), 18,45 D. c. powieści, 19 Rozmait. 19,15 Odczyt, 19,40 Dziennik prasowy, 19,55 Komun. 20 Kwadrans buchaltera, 20,15 Odczyt muz. 20,30 Koncert (p. Kraków), 21,20 Muz. lekka, 22 Feljet. 22,15 Intermezzo muzyczne, 22,50 Program na dzień następny, 23 Odczyt w jęz. francuskim.

Wiedeń (516,3) 15,20, 20, 21,30 Muz.

Budapeszt (550,5) 12,05, 17,25, 19,30 Muz.

Königswusterhausen (1635) 16,30, 20, 0,30 Muz.

## TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Kawiarenka” (Maurice Chevalier)  
SZTUKA: „C. K. Feldmarszałek” (Vlast Burian)

UCIECHA: „Hallo Jarossy!”

WANDA: „Odwieczna pieśń” (Mary Glory, Henryk Garat oraz Mirjam Elias).

## REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Miłość w kajdanach”.

WARSZAWA: „Dr. Mabuze” (K. Rogge, B. Götzke, A. Abel, P. Richter).

# LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA”

## Tam, gdzie głoduje się w imię zdrowia

Leczenie głodem. — Dobrowolni głodomorzy. — Jak chłop Schrott wynalazł „bukową kurację”. — Dni pragnienia i dni „małego i wielkiego picia”. — Fanatycy Dolnej Lipowej: głodem można wyleczyć wszystkie prawie choroby.

Zrobiłem dobrze, że obiad zjadłem w pociągu. W czasie podróży z Pragi do Dolnej Lipowej w porze obiadowej podają do wagonu wprost wielką ilość dań: jakby beczułkę, obstawioną talerzykami, szklaneczkami, flaszeczkami, ułożone mi w specjalnych zagłębieniach, tak, że z naczyń tych można jeść nawet w czasie najszybszej jazdy.

Nie żałuję, że nie postanowiłem zjeść obiadu dopiero w Dolnej Lipowej, w tej charakterystycznej „wiosce głodu”, położonej w północno-wschodniej części Czechosłowacji, w jednym miejscu kąpielowym na świecie gdzie leczy się prawie wszystkie choroby dietą głodową i zimnymi okładami.

Oczywiście można było i tu normalnie się najść, ale trzeba by koniecznie obiad zamówić na przód i trzeba by obiad ten spożywać przed oczyma dobrowolnie głodujących, sprawiając im męczarnie Tantala, podkopywać siłę ich woli, wystawiać na pokusę diabła w pustyni.

Wyjeżdżając do Dolnej Lipowej (Nieder Linde wiesie), wiedziałem, że specjalnością tych kąpiei jest leczenie głodem według systemu Schrotta, używanego już przez sto lat mającego już setki tysięcy zwolenników. Przecież jednak nie łatwo było przedstawić sobie wszystkich szczytów życia tych dobrowolnie głodujących ludzi, życia w tej oryginalnej gminie, która przez całe wieki udoskonala metodę głodowania, na której opiera się jej sława światowa. Przecież w ostatnich latach bawili tu głodujący z Francji, Anglii, Węgier, Niemiec, a nawet z Brazylii i Ameryki Północnej. Przed wojną światową przyjeżdżało tu również wielu Rosjan.

Na czym polega ta metoda leczenia Schrotta, w którą tak mocno wierzą liczni chorzy? Po raz pierwszy metody tej używał prosty rolnik Johann Schrott, który przez długi czas chorował na zapalenie kolana. Postanowił on okładać kolano zimnymi okładami a na nie nakładał jeszcze okład suchy i ciepły. Następnie ten okład miejscowy zamienił na zimny kompres całego ciała, przez co wywołano pocenie się. Z okładami połączona została ścisła dieta, która później w systemie Schrotta nabyła takiego znaczenia, że i wiedza lekarska nazywa takie leczenie „dietetycznym”. Leczenie to nazywają również „bukowaną kuracją”, ponieważ głównym pokarmem przy tym leczeniu są stare, twarde bułki, a koniecznym warunkiem jest wstrzymać się od jakiegokolwiek picia przez kilka dni w tygodniu.

Jednakowoż używanie zimnych okładów i stosowanie diety bułczanej jakoteż przewyciężanie pragnienia osłabia tak chorych, że w Dolnej Lipowej dla ich orzeźwienia zaprowadzono obok „dni pragnienia” jeszcze tzw. „dni małego i wielkiego picia”. Ponieważ woda przy głodowaniu i zimnych okładach jest szkodliwa i niebezpieczna, za napój wybrano najpierw zbożowe, a później naturalne wino z winogron. Najslabszym chorym pozwala się picie nawet w niektórych „dniach pragnienia”. Aby leczenie mogło być przeprowadzone w całej rozciągłości, koniecznym jest uzbroić się w silną wolę, chociaż całe życie w Dolnej Lipowej uporządkowane jest tak aby chorzy nie byli nakłaniany do picia i jedzenia w czasie kuracji i aby mogli wytrzymać w tej dobrowolnej wstrzeźliwości. Istnieje też również lepszy kurs leczenia, przy którym w czasie kuracji pozwala się spożywać lecznicze zupy, tzw. szlichty, bez tłuszczu i mięsa.

Jacy chorzy udają się na kurację do Dolnej

Lipowej? Mówi się tu, że przez dietetyczną kurację można osiągnąć uzdrowienie chorych cierpiących na różne choroby. Trzeba koniecznie mieć zdrowe serce. Przybywają tu ludzie cierpiący na otyłość. Pragną tu wyzbyć się tłuszczu, reumatycy, cierpiący na dnę, choroby nerek i wątroby, ludzie cierpiący na choroby infekcyjne, suchotnicy, malarycy. Tu leczy się również wszelkie katary, exemy, cukrzyce itd.

Dolna Lipowa jest jedynym miejscem swego rodzaju, gdzie chorzy dobrowolnie odmawiają sobie jedzenia i picia, aby znowu dojść do zdrowia.

\*\*\*

Znalazłem się w Dolnej Lipowej w „dzień wielkiego picia”. Jest to tutaj radosny dzień. Chorzy z uśmiechem mówią do siebie: dziś nie trzeba tłumić w sobie pragnienia, nie trzeba przeżywać męki głodu, można jeść ziemniaczaną zupę, pić wino — dużo wina, litr a nawet półtora litra wina, a niekiedy i dwa litry. Wieczorem tego dnia, było to w niedzielę, w miejscowej restauracji kąpielowej w sąsiedztwie kasyna, w jasno oświetlonej sali wesoło tańczono. Pacjenci, podnieceni winem, wesoło bawili się przy dźwiękach tanga. Od czasu do czasu zabrzmiał także stary walc. Na stołach znajdują się niskie flaszki z białą lub ciemno czerwoną zawartością. Goście popijają pomału przez trzy lub cztery godziny. Oryginalne wrażenie odnosi obserwator, kiedy pacjenci wieczorem w dzień wielkiego picia opuszczają restaurację i udają się do swych mieszkań. Niektórzy, nieprzyzwyczajeni do alkoholu, odchodzą chwiejnym krokiem. Może pomyślałby ktoś: „Ludzie ulicy, wszyscy pijani”. Chorzy wracają do domów, gdzie czekają na nich ludzie którzy zawiną ich do nocnego okładu, składającego się z zimnego, wilgotnego prześcieradła i suchej ciepłej kołdry, położą ich do pościeli na pierzynę, nakryją ich drugą pierzyną i skrepują tak, że nie może ruszyć, ani ręką ani nogą. Chory leży tak trzy, cztery godziny, a jeżeli dłużej nie może wytrzymać, pociągnie za sznur, wsunięty w jego rękę, a połączony z dzwonkiem elektrycznym, a natychmiast przychodzi służba, który uwolni go z więzów, ubierze w suchą bieliznę, a życząc następnie dobrej nocy, odejdzie. To pocenie w okładzie jest najważniejszą procedurą w dietetycznej kuracji. Jedną kowoz przy tej kuracji nie wolno pacjentowi myć się zimną wodą, aby się nie zaziębił. Nie wolno też pić zimnej wody.

Opowiada się tu o przygodzie trzech Węgrów, którzy w Dolnej Lipowej poddali się kuracji Schrotta. W „dzień pragnienia” odeszli na przechadzkę do lasy (okolica Dolnej Lipowej jest bardzo malownicza, można urządzać wycieczki po pagórkach, są tu liczne potoki z czystą, jak kryształ wodą). Węgrzy zobaczywszy czystą wodę, napili się do syta pomimo, że był to dzień pragnienia, a na drugi dzień goście znaleźli ich martwych przy potoku. Od tego czasu miejsce to nazywa się „pod trzema Węgrami”.

W czasie całego wieku stworzono w Dolnej Lipowej wiele legend o leczniczych właściwościach kąpiei. Utrzymało się dotychczas wiele opowiadań o wyzdrowieniu reumatyków, chrońicznych, paralityków itd.

Mieszkańcy są przekonani o cudownych właściwościach kuracji Schrotta. W miejscowego lekarza Dra Madera, który najściślej stosuje kurację Schrotta, wierzą niby w proroka. Dr Mader jest także faktycznym fanatykiem tej metody i dąży do od chorych bezwzględnie stosowania się do prawideł leczenia i zachowania „dni pragnienia”. Przez całych sześć tygodni śledzi pacjentów i z uśmiechem powiada: „Wiemy wszystko — nasze kąpiele nie są wielkie a mieszkańcy starają się o to, aby pacjentowi ułatwić leczenie. Wiem dobrze, kto leczy się szczerze, a kto pozwala sobie na pewne niewłaściwości”. O to, aby nie było tych niewłaściwości, starają się właściciele małych „kurhausów”, w których chorzy mieszkają. Jeden z nich p. J. Gottwald, w którego wioskę mieszkałem w czasie odwiedzin Dolnej Lipowej, natychmiast przygotował się do leczenia mnie. Nie słuchając moich objaśnień że do Dolnej Lipowej przybyłem się tylko popatrzeć, z wielkim entuzjazmem opowiadał o dietetycznej kuracji i zapewniał, że „lepiej być nie może”.

Pomiędzy innymi wioskami czeskiej części Śląska, Dolna Lipowa odróżnia się niby jakiś klasztor, dotrzymujący ściśle swój ascetyczny zakon. Z płonącym wzrokiem i niezłomną wiarą i postanowieniem spełniają tu ludzie rytuał leczenia, rytuał wstrzeźliwości w imię zdrowia. Jednakowoż obserwator, który nie ma zamiaru poddać się tej kuracji oryginalnej, czuje się tutaj zwłaszcza w dniu pragnienia i głodu tak dziwnie, jakby obdarzony został specjalnymi przywilejami — nie głodować i zawsze według chęci i apetytu się nasycić. Tutaj, w tej wsi, jest prawie że wstydem jeść.

Dlatego też byłem bardzo zadowolony, że przed opuszczeniem pociągu na stacji „Dolna Lipowa — Nieder Lindewiese” należycie spożyłem obiad.

Dolna Lipowa. (CEPS)

Konst. Belgovsky

## Odpowiedzi redakcji

STAŁA CZYTELNICZKA ELA: Jeśli skóra na brodzie się łuszczy, to widocznie jest za sucha i trzeba jej ochrony kremu. Co do piam — to sprawa nie jest taka prosta i wymaga obejrzenia. — PROSI O RADE: Już sam fakt przytycia o 7 kg. jest pocieszający i świadczy o tem, że sytuacja nie jest groźna. Trzeba oczywiście troskliwie walczyć z przebiegiem, odżywiać się dobrze i — jeśli to jest możliwe — z ustalaniem się pogody wyjechać w okolice podgórskie. Proszę zapytać Swego stałego lekarza, czy nie uważałby za wskazane naświetlanie lampą kwarcową? — PRZYJACIÓŁKA NOWEGO DZIENNIKA: 1) I owszem, można. — 2) Można, choć wyjazd jest skuteczniejszy (nie musi to być koniecznie Karlsbad; wystarczy Truskawiec, Szczawnica lub Krynica). Ważne jest uregulowanie diety: mało mięsa, dużo jarzyn i kompotów. Nie wolno jeść kapusty, sałaty, cebuli, rzodkwi, ostrych korzeni, surowych

owoców ani tustych potraw; ograniczyć ilość masy. Poza to pić ciepłą wodę karlsbadzką według wskazań lekarza. — 3) Intensywne naświetlanie skóry głowy lampą kwarcową, przynajmniej raz na tydzień. — HAI—TANG: 1) Zmywać twarz 2 razy dziennie rozcieńczoną trójkrotnie wodą kolońską. Nie ma to nic wspólnego z wiekiem płcią ani jakiegokolwiek zachciankami. — 2) Przyczyną bywa najczęściej niedokrewność. Czy tak jest w wypadku Pani, tego na odległość ustalić nie można. — 3) W wilgotne jeszcze po myciu ręce wcierać alkohol, glicerynę i sok z cytryny, zmieszane w równych ilościach. — 4) i 5) Medycyna nie zna takiego środka. — 6) Plaster salicylowy — ZROZPACZONA BRUNETKA: Wobec tego, że wszystkie środki, które Pani w liście wymienia, sąwidły pozostać jeszcze jako ostateczny środek naświetlenie promieniami Roentgena. — KATAR: Jeśli to trwać mało stale,

to musi się w każdym razie odbić na reszcie organizmu, przyspieszając przemianę materii. Natomiast klinicznie tylko stosowanie nie może pociągnąć za sobą szkodliwych następstw. — **BRIT MILAH, WADOWICE:** 1) Nie, w ten sposób nie można się zarazić. — 2) Widocznie następstwo zadrażnienia. I owszem, dermatol może tu dobrze zrobić. — 3) Uleczalne. — 4) Można. — 5) Z opisu wnioskujemy, że nie, ale pewność uzyskać można tylko po zbadaniu. — **PIEKNODUCH:** 1) Zmywać pachy rano i wieczór wodą z octem i zaraz potem pudrować obficie zasypką z tannoformem (na receptę lekarza). — 2) Proszę się zastosować do rad, udzielonych „Hai Tang” punkt 3. — 3) O ile nam wiadomo, tylko zagranicą (Wiedeń, Paryż, Berlin). — 4) Elektryzować nos słabymi prądami galwanicznymi. — **NIESZCZĘŚLIWA MIŁOŚĆ:** Nie wchodzi to, jak Pani słusznie przypuszcza, w zakres działania medycyny i nie upiemy też Pani nic innego doradzić, prócz — silnej woli.

**NIESZCZĘŚLIWA:** 1) Popelnia Pani błąd dietetyczny, jedząc ryby, które są w skazie moczanowej równie szkodliwe, jak mięso. Poza małą ilością gotowanego lub białego mięsa można jeść nabiał, jajka, jarzyny, chleb, owoce, węglowodany, tłuszcze. Przytem w małych ilościach, a często pić wodę szesawniczką, białąską lub Vichy. Używać dużo ruchu, stosować masaż. — 2) Wskazane zastrzyki Atophanylu. — **NIESZCZĘLIWA TARNOWIANKA:** Klinika chorób nerwowych w Krakowie prowadzi jako jeden z działów poradnię w sprawach wadliwej wymowy. Może tam znajdzie Pani pomoc. — **SPORTSMENKA:** 1) Zwilżać plegi roztworem sublimatu w spirytusie (na receptę lekarza). Poza tem stosować pastę ochronną, na przykład maftam. — 2) Wymaga obciążenia. — 3) Nacierać skórę głowy codziennie spirytusem salicylowym. Poza tem naświetlania lampą kwarcową. — 4) Odpowiedzi bez zbadania przez okulistę udzielić nie można. — 5) Istnieje szereg kre-

mów, usuwających włosy na przeciąg kalku dui, na przykład krem „Taky”. — 6) Proszę się zastosować do rad, udzielonych „Pięknoduchowi” pod 1. — 7) Maść stercziano-salicylowa (za receptą). — **ST. G.:** 1) Są to sprawy, w których sam opis listowy, choćby najskrupulatniejszy, nie wystarcza. Konieczne jest wzniernikowanie. — 2) i 3) Sądźmy, że wytrawny neurolog może tu przy dłuższym leczeniu wiele dobrego zdziałać. — 4) Słodkie mleko wcale nie wpływa korzystnie na uregulowanie wypróżnień; raczej kwaśne mleko, laktol lub kefir. Poza tem dużo jarzyn, owoców, kompotów, miodu. Wskazany ramny masaż brzucha. — **STAŁA CZYTELNICZKA „NOWEGO DZIENNIKA”, TARNÓW:** Jest to wyciąg ze zwyczajnego mumiianku rzymskiego, używanego i znanego ogólnie. Dostać można w każdej aptece i droguerji. Z innych środków istnieje tylko farba (henna) w odpowiednio dobranym kolosie i odzieniu.

# DZIAŁ SPORTOWY

Pod redakcją Dra HENRYKA LESERA

## Z krakowskiego okręgu Wszechświatowego Związku Makkabi w Polsce

**LANCUT.** Wskutek inicjatywy Okr. Krak. W. Z. Makkabi utworzony został Komitet Organizacyjny, który czyni starania celem założenia w Łańcucie żyd. tow. gimn.-sportowego. Komitet ten rozpoczął już akcję werbowania członków i zajął się opracowaniem planu pracy przyszłego klubu.

**S. T. G. S. BAR-KOCHBA W DĘBICY I Z. K. S. HARACON W TARNOBREZGU** zgłosiły swe przyłączenie do W. Z. Makkabi.

**S. T. G. S. MAKKABI W BRZESKU.** Ostatnio odbyło się konstytuujące Walne Zebranie Z. T. G. S. Makkabi w Brzesku z udziałem delegata Egzekutywy Okręgu krak. Makkabi, p. A. Schönwettera, który wygłosił programowy referat o celach i zadaniach Wszech. Zw. Makkabi. Na temże Walnem Zebraniu dokonano wyboru Zarządu Klubu z prezesem p. drem Romanem Stiellem na czele. Klub liczy już przeszło 50 członków, którzy ćwiczą

pod fachowem kierownictwem p. Gellera. W najbliższym czasie przystąpi Zarząd do zorganizowania sekcji lekko-atletycznej, gier sportowych, tenisowej, kolarskiej i i.

**OGÓLNO-POLSKI ZJAZD MAKKABI** rozpocznie się dn. 10 maja br. w Warszawie. Przygotowania do tego Zjazdu są już w pełnym toku.

**EGZEKUTYWA OD. POL. W. Z. MAKKABI** wystosowała memoriał do Ministerstwa w sprawie subsydjowania przez Żyd. Gminy Wyznaniowe żyd. tow. gimn.-sportowych

**Z. RUSECKI, PREZES OD. POL. W. Z. MAKKABI** interwenjował u czynników rządowych w sprawie zorganizowania w ramach D. O. K. żyd. obozów letnich dla instruktorów gimnastyki. Dzięki też tej interwencji sprawa ta znajduje się na bardzo dobrej drodze.

## Wiadomości krajowe

**WIELKANOCNY TURNIEJ KLUBÓW ŻYD. KL. B. i C.,** urządzony przez Z. K. S. „Hakadur” w dniach 2, 3, 8 i 9 kwietnia dał nast. wyniki:

Hakoah—Z. T. S. 6:0.

Sila—Hagibor 2:1.

Jutrzenka—Hakadur 3:1.

Sila—Jutrzenka 0:0.

Hagibor—Hakadur 4:1.

Hagibor—Sila 3:0.

Hakoah—Jutrzenka 3:1 (2:0).

Po zawodach zakończył prezes ZKS „Hakadur” turniej przemówieniem i wręczył Hakoahowi piękny puchar, zaś Jutrzence za II miejsce statuetkę. W imieniu klubów, biorących udział w turnieju, podziękował p. dr. Hornung.

**POLSKI ZWIĄZEK TOWARZYSTW WIOŚLARSKICH** nie chciał do dnia dzisiejszego przyjąć żydowskich oddziałów wioślarskich w początk swoich członków. Ubiegłego roku zgłosiły się do PZTW Makkabi Wilno i Żyd. Tow. Wiośl. w Kaliszu bez odpowiedzi Żyd. Rada Wych. Fiz. interwenjowała tak w PZTW, jak i w ZZ, dotąd atoli bezskutecznie. W czerwcu ub. roku odbył prezes ŻRWF, dr. Leser konferencję z prezesem długoletnim PZTW, p. Radwanem w Kaliszu, uzyskując przyrzeczenie poparcia sprawy. Obecnie wniosła Egzekutywa ŻRWF, ponownie memoriał do PZTW, z prośbą o zrewidowanie dotychczasowego negatywnego stanowiska wobec żydowskich stowarzyszeń sportowych. Poza Wilnem i Kaliszem zgłaszają się jeszcze do PZTW, kluby żyd. Makkabi z Krakowa, Grodna, Warszawy i Włocławka.

**MAKKABI W CHRZANOWIE I ŻYWCU** przed-

sięwezmą w najbliższym czasie intensywną akcję propagandową za wprowadzeniem obok gimnastyki, gier sportowych wśród tamtejszej młodzieży, przy pomocy Żyd. Rady Wych. Fiz.

**SEKCJA WIOŚLARSKA MAKKABI KRAKÓW** pracuje bardzo intensywnie. Do 90-ciu zarejestrowanych w roku ubiegłym wioślarzy przybyło teraz nowych około 50-ciu, ponadto zakupiono na świeżo 6 łodzi i 20 kajaków. Z końcem czerwca br. organizują wioślarze Makkabi wycieczkę wodną na kajakach do Budapesztu.

**INŻ. PRZEWORSKI** został wybrany prezesem Polsk. Kolleg. Sędziów piłkarskich

**POLSCY AUTOMOBILIŚCI W ARGENTYNI.** Mączak i Zatuszka, zwyciężyli na zawodach w Buenos Aires na 1500 km w międzynarodowej konkurencji.

**PETEREK,** znany gracz Ruchu ligowego z W. Hajduk, został podobno „odstąpiony” klubowi niemieckiemu Sp. Ver. Fürth za kwotę 3000 mkn., z których 1500 otrzymał miał Peterek, a 1500 Ruch. Byłby to pierwszy oficjalny wypadek „kupna” gracza polskiego, który doszedł do publicznej wiadomości. Że bowiem i w naszym rzekomo nawskróś „amatorskim” footballu dzieją się oddawna nieprawdopodobne wprost rzeczy, to jest widoczne. Przechodzenia graczy z klubu do klubu są tak liczne i częste, eksploatacja, terror i presja ze strony graczy na zarządy klubów, są tak znane i udowodnione, że śmiech wprost porywa, gdy fachowe i codzienne pisma ciągle jeszcze z emfazą piszą o porównaniu korzystnem naszej amatorskiej piłki z profesjonalami zagranicy. Czas skończyć z tem kłamstwem i obłudą.

## Rozmaitości zagraniczne

**KOZELUH** już poraz czwarty zwyciężył Tildena w Los Angeles na kortach otwartych. Interes idzie dobrze. Obydwaj artyści tennisiści jadą na zarobek do południowej Afryki. — Cóż w tem zdrożnego? Wolno muzykom, śpiewakom, malarzom, poetom, artystom dramatycznym i filmowym, sprzedawać za słoną cenę swą sztukę, talent i artyzm. — czemuż zbrodnia i przestępstwem jest sprzedawanie prawdziwie artystycznego pokazu siłki sportowej?

**KONGRES FIS** (Międzyn. Zw. Narc.) w Oberhofie uchwalił, że następny Kongres odbędzie się w Paryżu w maju 1932, a nie podczas Olimpiady zimowej w Lake Placid. Zaś zawody FIS w latach następnych zorganizowane będą przez Włochy w 1932 r. (bieg zjazdowy i slalom), zaś w 1933 r. przez Austrię. Kongres i zawody w 1934 r. przez Szwecję. Na wniosek Niemców ma być rozpatrzone na sprawę włączenia do programu FIS biegów sztafetowych.

## List z Tarnowa

Uboższego programu zimowego, niż w bieżącym sezonie, trudno sobie wyobrazić. Dawniej przynajmniej bywały zawsze jakieś popisy łyżwiarskie, propagandowe zawody hokejowe itp. pokazy, obecnie dopiero u samego schyłku sezonu zimowego ocknięto się z długotrwałej drzemki, uderzono nożycami o stół pingpongowy i w okamgnieniu odezwały się 2 piękne sukcesy „Samsonu” nad swą rywalką lokalną Tarnowia w postaci zwycięstw 4:3 i co najważniejsza 6:1 w lwiej jaskini Tarnovii, sali Sokoła, gdzie systematycznie kuto broń na odwet za poniesioną niby przypadkowo w lokalu „Samsonu” klęskę.

Ze temu ze wszech miar pochwały godnemu triumfowi Sekcji Pingpongowej Samsonu drużyna futbolowa w najbliższej przyszłości nie równorzędnego nie przedstawi, nie może przy obecnym jej stanie i niezdrowej tam atmosferze ulegać wątpliwości. Miast bowiem starać się o odmłodzenie drużyny, o krzewienie tężyzny fizycznej w duchu narodowym zapinocą młodego pokolenia z własnego bogatego rezerwoaru, ilościowo przewyższającego zapas wszystkich pozostałych klubów tarnowskich razem wzięwszy, oglądają się powołane do tego czynniki za obcym, najemnym materiałem. Smutne doświadczenia poprzednich lat w tym kierunku winny chyba już były oczy otworzyć tym jednostkom i skłonić je do zboczenia z mylnej drogi.

Pierwszy rok przynależności Sekcji Kolarskiej Samsonu do ZPTK zostanie o ile możliwości wyzyskany. Już 12 kwietnia rozpoczyna Samson sezon kolarski wyścigiem na trasie Tarnów—Dąbrowa—Tarnów, będącym zaczątkiem szeregu dalszych imprez tego rodzaju przed ewenementem sezonu kolarskiego, wyścigiem Tarnów—Brzostek—Pilzno—Kończyce—Jasło—Tarnów o tytuł żydowskiego mistrza Śląska i Małopolski zach i o puchar przechodni Wszechświatowego Związku „Makkabi”.

Gdy miesiąc temu donosiliśmy o stworzeniu własnej magistratury sportowej w Tarnowie pod mianem podokręgu, wyraziliśmy przekonanie, że nie pójdzie on w ślady swoich poprzedników. Nie spodziewaliśmy się, że najbliższa przyszłość nasze optymistyczne przewidywania za jednym zamachem przekreśli. Aż oto okazało się, że ze składającego się z 7 członków zarządu podokręgu, jedynie p. Fenichel (Samson) nie figuruje w rejestrze karnym W. G. i D., pozostała zaś szóstka w ciągu 10-letnia istnienia PZPN, zdołała się już tam zapisać. Ten sam KZOPN, który odnośnie causa Ohrubański z czystym sumieniem przeprowadził wybór zdyskwalifikowanego działacza sportowego, w stosunku do Tarnowa okazał mniejszą tolerancję, kasując bez ceremonji wydobytą się ledwo z embrija podokręgu. Śnać nie każdy jest równą miarą traktowany przez zaskiwiający, konsekwencja w postępowaniu związek krakowski.

E. G.

**MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE WIELKIEJ BRYTANJI,** dały dotychczas następujące rezultaty: Anglja pokonała Walję i Irlandję, Szkocja zwyciężyła Anglję 2:0 niespodziewanie, ale zremisowała z Irlandją i Walją. W ten sposób Anglja i Szkocja mają równe szanse po 4 pkt. Walja i Irlandja po 1 pkt. Na ostatnim meczu Szkocja—Anglja było około 130,000 widzów.

# Dzień wielkich sensacji ligowych

Wczorajsza niedziela ligowa przyniosła ciekawe i niespodziewane rezultaty, które poprzewracały tabelę do góry nogami i czynią następane walki niezwykle interesującymi. Tym razem nie faworyci, ale przeważnie gospodarze zwyciężyli. Gospodarze stali się faworytami. Dowodzi to olbrzymiego wyrównania klasy i szans wszystkich członków ligi.

Po dotychczasowych klęskach beniaminka ligowego, jak grom z jasnego nieba spadła wprost nieprawdopodobna wiadomość o sensacyjnym sukcesie Lechii nad silną i do liderstwa pretendującą Polonią warszawską na jej terenie. Nowicjusz ligowy oswoiła się z nową szatą i mieszkaniem w ekstraklasie, pozbywa się remy i wykorzystując zapewne zbyt pewność zarozumiałca zdobywa najniebezpieczniejsze dwa punkty, które go momentalnie wysunęły z ostatniego na siódme miejsce tabeli. Nie mamy jeszcze szczegółów, nie ulega jednak wątpliwości, że Polonia zlekceważyła przeciwnika, a poza tym jest może sforsowana, co wykazał już przegrany ostatnio rewanż z Legią stołeczną (0:3) po uprzednim zwycięstwie.

Mistrz polskiego Manchesteru całkiem widocznie wznowił się. Po zwycięstwie nad Legią — pogrom Cracovii, Kraków zdawał sobie sprawę, że w miejsce komarów będą biało-czerwoni mieli ciężką pracę, atoli po pięknej walce z zawodowcami węgierskim optymizmem nasz wznowił się. Klęska łódzka jednak nakazuje respektować ŁKS i walczyć z nim znacznie poważniej. Zaledwie bowiem tylko jedna stracona bramka więcej spowodowała, że zeslanowa łódzka zespół nie jest już dziś liderem, aby mu się należało ze względu na jakość pokonanych.

Polonia i Cracovia zepchnięte zostały z pierwszych dwóch czołowych miejsc na czwarte i piąte, a mając o jedną grę więcej przy jednym punkcie mniej od pierwszych trzech w tabeli, niefatwo, zdążają się z powrotem wywindować.

Gładko idzie tym razem Ruchowi. Dwóch łatwych przeciwników na własnym terenie i 4 punkty zdobyte czynią go poraż pierwszy w historii ligi liderem. Czyżby to było wynagrodzenie losu za utratę Peterka? W każdym razie Ślązacy przeglądają się na pewno w lustrze i oczom własnym nie wierzą, wzdając koronę na swej głowie.

**KRAKÓW.** Wisła—Warta (Poznań) 4:1 (0:1).

Eksmistrz poznański nie zapowiadał się nadzwyczajnie wedle dotychczasowej formy i zmiany składu. A mimo to tylko jakie 20 minut hawlił się czerwono z zielonymi w szachownicową bezpłodną grę. Na gład nastąpiła zmiana i dawna, silna, ambitna, szybka i skuteczna Warta odżyła. Atak z pomocą grał doskonale technicznie i taktycznie, aż wreszcie Kniota,

najlepszy drybler i strzelec w ataku, zdobywa daleko ładnym strzałem w 30. min. prowadzenie, które utrzymuje się aż do 10 min. po pauzie. Dziwnie aparyczną była Wisła. Nie znałby jej jednak, kto nie przeczuwałby reakcji. Przyszła ona, jak lawina i w ciągu 15 min. Wisła nie tylko wyrównała, ale zdobywając 3 bramki z rzędu zapewniła sobie zwycięstwo. Fontowicz musiał skapitulować przed niegłuchą mową szybkością Balcera i Adamka, kierowniczą rutyną Reymana i siłą strzału Kisieleńskiego, który sam zdobył „hat trick“ (1 główka, 1 karny, 1 wolny). Wyrównując pierwszą bramkę zdobył najstarszy w zespole czerwonych Lubowiecki po wypracowaniu sytuacji przez Balcera. Cała defenzywa Wisły zasługuje na uznanie, jest ona jednolita, twarda, destruktywna i konstruktywnie skuteczna. Adamek i Kisieleński wybitają się w ataku. Reymann nie miał i tym razem szczęścia w strzałach, inaczej bowiem wybrałaby Warta przynajmniej 6 goli ze swego sanktuarium, jak Makkabi we środe. — Warta w pierwszych dwóch liniach wcale dobra, zawiodła w obronie i to jest przyczyną jej klęski. Fontowicz nieco bledszy, niż w czasach swej świetnej formy reprezentacyjnej. Obaj bramkarze naogół bardzo dobrzy, szczególnie Koźmin. — Sędzia p. Gutcz ze Lwowa, doskonały, spokojny i zdecydowany.

**ŁÓDŹ.** ŁKS—Cracovia 4:1 (2:0)

**WARSZAWA.** Lechia (Lwów) — Polonia 2:1.

**W. HAJDUKI.** Ruch—Czarni 2:1.

## Mistrzostwa klasy A.

**Makkabi—Krowdrza 3:1 (2:0).**

**Legia—Olsza 3:2.**

**Korona—Wawel 1:0.**

**Podgórze—Zwierzyniecki KS 3:1.**

**ZAWODY TOWARZYSKIE.** Makkabi IV.—ŻTS II. 3:1, Makkabi IV.—Hakadur II. 2:0. — **Piłka ręczna.** Makkabi komb.—Legia 2:0, Mistrz. kl. B. — Nadwiślan—Amatorzy 4:1.

**PETKIEWICZ** wygrał w Katowicach bieg o puchar Polonii na dystansie 6000 metr. w czasie 18,1,8 min.

**WIEDŃ.** Austria—Czechosłowacja 2:1 (2:1).

40.000 widzów. — Nicholson—Sjovan 3:1

**BUDAPESZT.** Węgry—Szwajcaria, mecz footballowy na korzyść Węgier. Mecz pięciarski. Węgry—Włochy zakończony wynikiem remisowym 8:8.

**BUKARESZT.** 12. 4. PAT. W stołecy Rumunii rozegrany został dzisiaj mecz piłki nożnej między drużyną warszawską „Legii“ a mistrzem Bukaresztu „Tricolor“. Po zaciętej i interesującej walce spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:0 dla Rumunii).

# Genialny wynalazek...

Przerwany obiad. — Wizja mi

Wilson Street jest poprzeczną ulicą Broadway'u. W czterdziestopiętrowym niebotyku znajdują się biura znanej firmy eksportowej Gilliam i Co. Gabinet prywatny szefa firmy wielki trójokienny pokój, położony jest na jednym poziomie z ubikacjami „Uniwersalnej fabryki aparatów dźwiękowych“, posiadającej w przeciwległym „drapaczu“ swe sale demonstracyjne. Przed tygodniem u Mr. Gilliama zadzwieczał telefon, a ponieważ była to pora obiadowa i szef firmy Gilliam i Co. zajęty był właśnie spożywaniem posiłku, który mu stale podawano w gabinecie (czas — to pieniądz), więc niechętnie chwycił za słuchawkę. Telefonujący, jak dyby przeczuwając złe usposobienie swego rozmówcy, jał przedewszystkiem przeproszać go za deranzowanie i zabieranie czasu — „ale gra jest warta świeczki — kontynuował — i sprawa bez wątpienia będzie pana interesować! Oto udało mi się dokonać doniosłego wynalazku! Tylko proszę pana, nie przeszkadzaj pan sobie w jedzeniu i konsumuj w dalszym ciągu stojąc przed panem gęsią pieczę, jak również czerwoną kapustę i kartofle!“

Słowa te wprawiły Gilliama w najwyższe zdumienie. „Skąd u diabła pan wie, co ja jem?“

W aparacie telefonicznym rozległ się śmiech: „Ja przecież to widzę!“ — brzmiała odpowiedź — „Teraz widzę jak pan bierze nóż do ręki i bębni nim po biurku. Teraz odkłada pan nóż, chwytając widelec i rozpoczyna ten sam koncert. Teraz otwiera pan pudełko do cygar“

— „Dosyć!“ — krzyknął Gilliam w największym

ljardów. — Sprytny woźny.

szem zdenerwowaniu — „czyś pan jest przez diabła opętany? Co to wszystko ma znaczyć?“

— To jest właśnie mój nowy wynalazek telefon-telewizor“

Umysł Mr. Gilliama począł szybko pracować i wyliczywszy ile miliardów dolarów można by na takim wynalazku zarobić, postanowił interes ubić szybko, sprawnie po amerykańsku. Po upływie godziny, wynalazca, inżynier Garran, zjawił się w gabinecie Gilliama i po półgodzinnej rozmowie, pertraktacje posunęły się tak daleko że już następnego dnia sprawa kupna patentu miała być przed notariuszem formalnie załatwiona.

O godzinie 9 rano strony spotkały się w hotelu „Broadway“, gdzie inżynier Garran chwilowo zamieszkiwał. Po zdeponowaniu przez Gilliama do rąk notariusza kaucji w wysokości trzydziestu tysięcy dolarów, wynalazca, rozłożywszy na stole rysunki, począł wtajemniczać nabywcę w techniczne szczegóły „telefon-telewizora“. W tym czasie notariusz wzwany został do telefonu, a wkrótce potem Mr. Garran, w celu przygotowania swego aparatu dla demonstracji udał się do sąsiedniego pokoju. Kiedy pół godziny upłynęło, i ani wynalazca ani notariusz nie powracali, szef firmy Gilliam i Co. zaniepokoił się i niestety — obawy jego były ze wszech miar uzasadnione, gdyż jak się następnie okazało, padł on ofiarą wyrafinowanego oszustwa.

Władze policyjne przeprowadzając w tej sprawie dochodzenia, zdołały ustalić że owym „wynalazcą“ inżynierem Garranem

# KRONIKA

KWIECIEŃ

13

Poniedziałek

26 Nisan 5691

Wschód  
słońca  
4 m. 46

Zachód  
słońca  
18 m. 28

## PRZYMUSOWE LĄDOWANIE SAMOŁOTU PASAŻERSKIEGO

Samolot pasażerski Polskiej Linji Lotniczej „Lot“, który wystartował w piątek o godz. 10-ej z Warszawy do Krakowa, zmuszony był do lądowania w majątku Głuchów pod Grojcem. Pasażerowie, pilot i mechanik nie odnieśli żadnych obrażeń. Samolot nieuszkodzony.

## USILOWANE SAMOBÓJSTWO DEFRAUDANTA

W Wąbrzeźnie na Pomorzu usiłował popełnić samobójstwo przez przecięcie żył u rąk kierownik oddziału Monopoli Spirytusowego w Wąbrzeźnie na Pomorzu, Ambrożkiewicz. Powodem tego kroku były nadużycia, jakich dokonał na szkodę Monopoli Spirytusowego. Denata przewieziono do szpitala, gdzie udzielono mu pomocy lekarskiej. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

— oś —

— **DZIS NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6 i Kalwaryjska 27.

— **KONGRES MARJAŃSKI.** Przez dwa ubiegłe dni odbywały się w Krakowie uroczystości kościelne z okazji 1500-lecia soboru w Efezie. W uroczystościach wzięli udział członkowie episkopatu polskiego z ks. prymasem Hlondem, generałowie J. Haller i Dzierażnowski, oraz delegacje sodalicyj marjańskich z całej Polski. Z okazji zjazdu kościół Marjański i Wawel były w godzinach wieczornych rześście iluminowane. Wczoraj popołudniu odbył się pochód manifestacyjny z Domu katolickiego na Wawel.

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY.** Onegdaj zawezwano pogotowie ratunkowe do N. Schleidingera, stolarza zam. przy ul. Augustyjskiej 17, któremu maszyna stolarska obcięła 3 palce lewej ręki. Ofiarę zawodu przewieziono do szpitala św. Łazarza.

— **PORZUCONY LUP.** Wczoraj około godz. 5:30 rzeźnani osobnicy na widok Müllera Eugenjusza rzeźnika zam. przy ul. Mazowieckiej 29 porzucili na ulicy Mazowieckiej dwa pudełka, w których znajdowało się 9 sztuk koszul męskich, 1 kombinacja damska, 42 pary pończoch, 1 krawat, 8 sweter, 1 koszula damska kolorowa. Rzeczy te Müller złożył na III komisariacie policji przy ul. Siemiradzkiego 24, gdzie poszkodowany może je odebrać

— **60 PAR BUTÓW.** W nocy z 10 na 11 bm. urwano kłódkę przy drzwiach prowadzących z podwórza do sklepu Kempiera Józefa przy ul. Izaaka 3 i skradziono około 60 par bucików męskich wartości około 1500 złotych.

— **ROWER I OKULARY.** Bochenek Józef, szwacz zam. w Bieńczykach zgłosił do policji, że dnia 11 bm. skradziono mu pozostawiony chwilowo bez opieki w sieni domu przy ul. św. Jana rower męski wartości 150 zł. — Dnia 11 bm. przez otwarcie wytrychem gablotki wystawowej skradziono na szkodę opiekuna Tomaszewicza przy ul. Florjańskiej 30 kilka par okularów z futerałami wartości około 100 zł.

— **10 GĘSI.** Dnia 11 bm. skradziono z zamkniętej gęsiarni miejskiej przy ul. Podgórskiej na szkodę Lipsteina Leo handlarza zam. Szeroka 2, 10 gęsi, wartości 100 złotych.

był nie kto inny, tylko woźny biura „Uniwersalnej fabryki Aparatów Dźwiękowych“, mającej swą siedzibę naprzeciwko biura Gilliama, tak, że osobnik ów z łatwością mógł z okna wszystko co się działo w gabinecie Gilliama dokładnie obserwować i przez telefon podawać. Pomysłowy woźny, po swej tak brzmiennej w następstwie rozmowie telefonicznej z Gilliamem, do zajęcia już nie wrócił. Jak donoszą pisma, władze śledcze na ślad jego dotąd nie natrafiły, jak również nie udało się im ustalić osobistości współnika jego „notariusza“. Lekkomysłna transakcja szefa przybrała firmę eksportowa Gilliam i Co o poważną stratę, zaś cały Nowy Jork — pęka ze śmiechu.

AKTUR KOESTLER

# Z pamiętnika cudów techniki

## Oczy maszyny

Panowały kiedyś czasy, kiedy maszyna była ślepa. Miała tylko jeden zmysł, dotyku. czucia. Maszyna porozumiewać się mogła z człowiekiem i z innymi maszynami tylko przy pomocy zmysłu dotyku, któremu służyły dźwignia, transmisje i więzby. Był to prymitywny sposób porozumiewania się między człowiekiem a maszyną. Odpowiadał ówczesnemu niskiemu stopniowi rozwoju maszyny, która żyła sobie ślepa.

Potem nastąpił nagle skok w ewolucji maszyny. Rozwinęła nowy zmysł, — za jednym zamachem przewidziała. Przeszła, by użyć porównania, ze stadium płazów w wyższą formę bytu zwierząt kręgowych. Wtedy, kiedy otrzymała już oczy i nie była więcej zdana na ciężki zmysł dotyku, rozpoczął się nowy okres w życiu maszyny i w jej stosunkach z człowiekiem. Nowozdobity jej organ zaś nazywał się: **fotokomórka**.

Fotokomórka odegra w przyszłości techniki i odgrywa po części już dzisiaj podobnie nieodzowną rolę, jak elementy: koło, dźwignia, śruba, elektromagnes, które stanowią podstawowe organy każdego prawie wyżej zorganizowanego ciała maszynowego. Dominujący środek orientacyjny człowieka w świecie tym stanowi światło; przeważającą liczbą jego aktów działania dyryguje oko. Maszyna przyszłości zwycięży pod znakiem fotokomórki.

Istota fotokomórki polega na tem, że zamienia światło w prąd elektryczny tak, jak oko zamienia światło na prąd nerwów. Elektrycznym drutem przewodu jest tor nerwów maszyny. Fotokomórka może jednak również zastąpić ludzkie oko. W skonstruowanej przez Rosinga maszynie do czytania dla ślepych — pojedyncze czcionki odczytywane są za pomocą fotokomórki, a to wedle ich wielkości i wartości świetlnej, przyczem otrzymane impulsy prądów zamieniane są w głośniku na sygnały akustyczne, podobnie jak alfabet Morsego.

Fotokomórka odczytuje niewidowym książki. Dotychczas udzielał człowiek ślepej maszynie oka swojego, by nią kierować. Widząca maszyna odwzajemnia się teraz.

Widząca maszyna strzeże własności pana. Istnieją nowe maszyny ochrony przed kradzieżą, w których fotokomórka działa, niby czujny pies łańcuchowy. Niewidoczny oku ultraczerwony promień światła, jak niewidocznie napięty drut przemierza przestrzeń, która ma być strzeżona. Kiedy złodziej wkracza na przestrzeń, nakrywa promień światła, niewidoczna nie zrywa się, fotokomórka reaguje na to pchnięciem prądu, który alarmuje dzwonek specjalnego elektrycznego urządzenia.

Na tej samej zasadzie polega dowcipne oświetlenie wystawowe, pokazane na Targach Lipskich. Niewidoczna nie światła napięta jest przed oknem wystawowym wpoprzek nad trotuarem. Kiedy mija przechodzień, nie zrywa się, fotokomórka reaguje, powodując załączenie i wystawa oświetla się automatycznie. Kiedy przechodzień minął wystawę, oświetlenie okna wystawowego gaśnie znowu. W ten sposób oszczędza się przede wszystkim na prądzie, powtóre osłupiający efekt zwabia kupującego, a po trzecie nawiązuje się osobisty i indywidualny stosunek między wystawą a kupującym, bo światło zaświeca się wszak specjalnie na jego cześć. Nie on ogląda towar — towar przygląda się jemu i mruga ku niemu przyjaźnie.

Fotokomórka stać się może okiem całego

miasta. Pilnować może tego, by nigdy nie zapanował mrok. Kiedy zmierzcha się, równowaga komórki doznaje zmęczenia w centrali oświetlenia. Przy pewnym określonym stopniu ciemności włącza automatycznie oświetlenie miasta, a kiedy rankiem szarzeje, wyłącza je znow. Niedawno skonstruowano takie wielkomijskie oko w laboratorium badań jednego z niemieckich towarzystw elektryfikacyjnych.

Film dźwiękowy żyje z łaski fotokomórki. Trzech wynalazców Vogt, Massole i Engl rozwinęli już przed dziesięciu laty jego podstawy, ale dopiero drogą okreśną na Amerykę, gdzie istniały większe środki rozbudowy zasady dźwiękowca, powrócił on do Europy. Nie możnaby też bez fotokomórki używać telegrafii obrazkowej, funkcjonującej dziś już regularnie także i między Ameryką a Europą. I telewizja polega na oku komórkowym; dziekiem fotokomórki będzie też dźwiękowe kino-radjo przyszłości.

W czasopismach pojawiają się wciąż nowe obrazy „robotów“; obrazy pierwszych głównie przez amerykańskich inżynierów konstruowanych prób stworzenia czegoś w rodzaju ludzi maszynowych, tj. lalek mechanicznych, jakie spełniać mogą możliwie najróżnorodniejsze funkcje. Są to tylko pierwsze małe próby, które nie utrzymały się dotąd specjalnie. Fantazja jednak nie ma żadnych granic w wyobrażeniu sobie, jak daleko doprowadzony być może ten rozwój. Oczywiście już teraz pierwszymi temi przyćmiłkami okazami robotów kierują fotokomórki. Służą one będą także ludziom-maszynom przyszłości.

Dźwiękowiec, telewizja, człowiek - robot: wszystko to blaknie do wagi ładnych igraszek przy perspektywach jakie otwiera oko maszyny, jako wytwórca siły, skoro uda się kiedyś zaprząć słońce samo, jako olbrzymie źródło siły w służbę człowieka. Skoro się uda...

Dużo hałasu narobiła przed niedawnym czasem ogłoszona wiadomość, że dr. Bruno Lange pracujący w laboratorium Instytutu im. Wilhelma dla badań krzemianu sylikat w Dahlem ulepszył działanie specjalnego rodzaju fotokomórek na tyle, że mały motor elektryczny wprawiany być mógł w ruch i popędzany jedynie energią słoneczną. Szczególnie prasa amerykańska uczyniła z tej wieści sensację, jakgdyby wkrótce już z gospodarstwa energii świata zniknąć miały: węgiel, oliwa, i siła wodna, a sir Henry Deterding popaść miał już w ruinę. Do tego czasu jednak wiedzie jeszcze długa droga!

Narazie dotarło się tylko do tego, że z fotokomórki czerpać można prąd o kilku milliamperach i napięcie aż do conajwyżej pół wolta, — a więc jedną ósmą napięcia, jakie daje mała lampka kieszonkowa o suchej baterji. Aby zdobyć wyniki pod względem technicznym istotnie w wartościowej mierze, musiano by budować fotokomórki o gigantycznych rozmiarach, które pokrywałyby liczne kilometry kwadratowe powierzchni. Jest jednak rzeczą docną wątpliwą, czy budowa takich urządzeń, związanych z olbrzymimi kosztami, przedstawiałyby rentowny rodzaj zdobywania energii i czy inne sposoby zdobywania energii nie przedstawiają bardziej praktycznej drogi, by uwolnić gospodarstwo światowe od bożków węgla i oliwy.

Przyszłość należy do fotokomórki, jako oka maszyny. Fotokomórka jako źródło energii — a więc jako serce maszyny — należy narazie do jednego z owych rozdziałów techniki przyszłości, nad którymi wypisany jest znak zapytania.

## ECHA ZE SWIATA

**MAJĄTEK ZA DYWAN PERSKI** zapłaciła córka Rockefellera, Edith Rockefeller Mc. Cormick, żona znanego milionera amerykańskiego. Miss Mc. Cormick nabyła do swoich zbiorów starożytny dywan perski, ofiarowany swego czasu przez szacha Nass-ed-Din carrowi Mikołajowi II. Za dywan ten zapłaciła zbieraczka bagatelkę... 185.000 dolarów.

**NAJSTARSZE FRANCUSKIE PISMO PERJODYCZNE** zostało zamknięte w tych dniach. „Bulletin des Lois“, dwutygodnik, który zaczął wychodzić 11 czerwca 1793 roku (138 lat temu), jako zbiór oficjalny praw i dekretów, został zamknięty a funkcje jego przejął tygodnik rządowy „Journal Officiel“.

**LAUREAT NOBLA AUTOREM SCENARJUSZA FILMOWEGO.** Sinclair Lewis, powieściopisarz amerykański, laureat nagrody Nobla, napisał scenariusz filmowy p. t. „Bawmy się w króla“, który został nabyty przez towarzystwo Paramount w celu nakręcenia jako dźwiękowca.

**JAKIE MIASTA POSIADAJĄ NAJWIĘCEJ APARATÓW TELEFONICZNYCH?** Rekord w tym kierunku bije San Francisco, gdzie na 100 mieszkańców przypadają 34 aparaty telefoniczne, drugie miejsce zajmuje Sztokholm, gdzie stosunek ten wyraża się cyfrą 30 na 100, trzecie — Nowy Jork (27), czwarte — Oslo (17), piąte — Kopenhaga (16), szóste Zurych (15) siódme — Helsingfors (13), ósme — Paryż (12). Po nich dopiero następują: Berlin, Londyn, Bruksela, Wiedeń, Budapeszt, Praga, Rzym, Madryt.

**WIEK ULUBIONYCH GWIAZD FILMOWYCH.** Greta Garbo liczy obecnie lat 25, Norma Shearer 27, Clara Bow 25, Pola Negri 34, Gloria Swanson 32, Norma Talmadge 34, a słodka Mary Pickford aż 38! Tyleż lat ma Harold Lloyd, słynny amant John Gilbert 36, gibki Monty Blue: aż 41, nie mówiąc o 42-letnim czarnym charakterze, Wallace Beery.

**KONKURS RADJOWY WE FRANCJI.** Kierownictwo stacji nadawczej P. T. T. w Paryżu rozpisalo dla francuskich radjosluchaczy konkurs. Przed mikrofonem ma się odbyć interwiew ze znanymi osobistościami Francji, przyczem nazwiska tychże nie będą wspomniane. Radjosluchacze będą musieli za każdym razem odgadnąć, z kim odbywał się interwiew przed mikrofonem.

**CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?** Musisz ukazać kursy fachowe korespondenc. im profesora Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają Estawnie: buchalterii, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kaligrafii pisania na maszynie, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni gramatyki polskiej, oraz ekonomii. Po skończeniu egzamin. Żądajcie prospektów!

**UNDERWOOD REMINGTON SMITH** maszyny i samą, okazjonalnie poleca Max Löwenstein Kraków, ul. Zwierzyniecka 8. Telefon 162-50 767x

**POSZUKUJE** pracy u dobrego krawcowy Goldberger ul. Tadeusza Kościuszki 27 460g

**MŁODA** inteligentna panienka, z dobrej rodziny żyd., poszukuje posady do sklepu — nachętnie na wyjazd. — Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Uczelnią“ 497g

